DAWNIEJ „PRZYJACIEL ROLNIKA“

Cena 10 groszy

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA“ z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na poczcie wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedyńczy numer 10 groszy.

NIEMA KASZEB BEZ POLONI - A BEZ KASZEB POLSCI

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy na stronie 6-łamowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-łamowej — 40 gr. Reklamy w tekście na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 10% droższe. Nekrologi 30% zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Ruch towarzystw (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. Za dokładność ogłoszeń, nadawanych telefonem, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA“ — TORUŃ, ul. Piekary 43 — Telefon 341

Nr. 8 | TORUŃ, wtorek 19 stycznia 1926 r. | Rok II

Wstyd.

Istnieje w Warszawie wydawnictwo, które nosi nazwę „Bibljoteka Dzieł Wyborowych“. Nazwa ta obliczona jest na to, aby ktoś, nie znający tego wydawnictwa, wierzył, że z tej „Bibljoteki“ otrzyma tylko wyborowe, t. j. najlepsze książki, i żeby kupował dzieła, przez nią polecane. Każda liszka swój ogon chwali — więc wolno także owemu wydawnictwu nazywać się „Bibljoteką dzieł wyborowych“, chociażby nie każde z dzieł polecanych było rzeczywiście wyborowem.

Ale owa „Bibljoteka“ zawiera dzieła nie tylko niewyborowe, ale wprost nieprzyzwoite i ohydne, które naturalnie również polecane są jako „wyborowe“. Jedno z takich niewyborowych dzieł pod tytułem „Małżeństwo“, napisane przez jakąś p. Rygier-Nalkowską, dostało się do rąk Polek poznańskich, złączonych w „Narodowej Organizacji Kobiet“. Przekonawszy się, że owe „Małżeństwo“ jest książką nieobyczajną i bezwstydną, zarząd organizacji poznańskiej napisał do owej warszawskiej „Bibljoteki“ list, w którym wyrażono zdumienie i oburzenie, że takie książki niemoralne i wprost ohydne polecać się śmie jako „wyborowe“.

Na list ten nadeszła do poznańskiej Organizacji Kobiet odpowiedź, którą poniżej podajemy dosłownie:

Bibljoteka Dzieł Wyborowych.

Warszawa, 20-go listopada 1925 r.

W odpowiedzi na list w obronie obyczajów z powodu książki Zofji Rygier-Nalkowskiej p. t. „Małżeństwo“, pozwalamy sobie zaznaczyć, że zarzuty w powyższym liście mogły zrodzić się tylko w umysłach tak zacofanych i tak pełnych udanej wstydliwości, jakie są w Poznańskiem. Zacofanie przynajmniej o lat 20.

Świat kroczy naprzód i wyzwala się z pokostu form, jakiemi są sakramenty etc., stworzone przez szamanów czarowników dla **ogłupiania ciemnych mas.**

Czy N. O. K. wyobraża sobie, że przez ogłaszanie podobnie zacofanych listów posunie sprawę równouprawnienia kobiety naprzód?

Wstyd tylko tem robicie Polsce. Faktycznie, jakże słuszne są słowa polskiego Mussoliniego (Piłsudskiego): **„Żałuję, że kazałem przyłączyć Poznańskie do Polski“.**

Naprawdę wstyd i jeszcze raz wstyd.

(podpisano) J. K. Witoszyńska.

Odpowiedź powyższa, pominąwszy ton niegrzeczny i obrażający, zasługuje na jak najostrzejsze napiętnowanie, jako smutny dowód „zatrutego ducha“ pewnego odłamu społeczeństwa w zmartwychstałej Polsce.

Taka p. Witoszyńska rozumie przez postęp szerzenie niemoralności i wyszydzanie religji, obyczaj zaś i wiarę chrześcijańską nazywa zacofaniem i ogłupianiem mas.

Z nazwiska sądząc, postępowa ta pani jest Polką, natomiast przekonanie, jakim w liście swym dała wyraz, świadczą wymownie o tem, że duchem należy nie do Polski, ale do żywiołu żydowskiego.

Na to pokrewieństwo conajmniej duchowe z żydostwem wskazuje u owej apostołki „postępu“ nienawiść do Polaków z dzielnic zachodnich, nienawiść tak żywiołowa, na jaką Polak czystej krwi pewnieby się nie zdobył.

Wstydzić każe się owa pani od „dzieł wyborowych“ Polkom poznańskim ich rzekomego „zacofania“, bo postąpiwszy tak daleko od tego, co stanowi istotę duszy polskiej, ku temu, co jest cechą duszy żydowskiej, nie czuje już widocznie, co Polsce przynosi wstyd.

W zaciekłości swej, godnej zacietrzewionej córki Sionu, „postępowa“ p. Witoszyńska zdruzgotać chce Polki i Polaków dzielnic zachodnich, przytoczeniem słów p. Józefa Piłsudskiego, którego nazywa polskim Mussoliniem. Nie możemy niestety zarzucić jej nieprawdy, bo może rzeczywiście p. Piłsudski żałował i żałuje, że Poznańskie i Pomorze do Polski — bez jego przyczynienia się i pomocy się przyłączyły.

To pewne, że nas to jego orzeczenie nie zdruzgoce ani nawet nie zmartwi, tem więcej, że w oczach naszych nie jest on niestety polskim Mussoliniem, ale jedynie — komendantem P. P. S.

Wojewoda Pomorski o położeniu gospodarczem na Pomorzu.

Jak donosiliśmy przed kilku dniami, rząd wezwał wojewodów ziem zachodnich na zebranie Rady Ministrów w celu omówienia sprawy szerzącego się bezrobocia. Powracając z tego zebrania, wojewoda pomorski, p. dr. Wachowiak, udzielił redaktorowi jednego z pism pomorskich wyczerpującego wywiadu, w którym przedst. potrzeby gospodarcze dzielnicy naszej, a tem samem środki naprawy trudnego położenia, w jakiem społeczeństwo pomorskie obecnie się znajduje.

Wnikając głębiej w przyczyny obecnego przesilenia gospodarczego, którego najgroźniejszym objawem jest szerzące się w sposób zastraszający bezrobocie, dochodzi się do wniosku, że przyczyn tego stanu szukać należy w tem, że koleje nasze nie są zdolne przewozić, a przystanie nasze w Gdyni i Gdańsku nie są zdolne pomieścić węgla, wydobywanego w kopalniach górnośląskich. Zaradzić temu może jedynie wykończenie budowy linji kolejowej Kalety—Herby—Bydgoszcz—Gdynia oraz portu w Gdyni. Rozpoczęcie tych dwóch niezmiernie ważnych przedsięwzięć zawdzięczać należy wojnie gospodarczej, jaką prowadzą przeciw Polsce Niemcy a z nimi wolne miasto Gdańsk.

Pan wojewoda dr. Wachowiak na zebraniu Rady Ministrów przedstawił w sposób przekonywujący potrzeby jak najszybszego wykończenia owych prac, podkreślając szczególnie wielką doniosłość budowy portu w Gdyni dla podniesienia gospodarczego Pomorza.

Co do złagodzenia bezrobocia, to p. dr. Wachowiak obiecuje sobie zaradzić złemu przy pomocy samorządów i całego społeczeństwa pomorsk., gdyż pomoc rządu, ze względu na wskazaną oszczędność w budżecie, może być tylko bardzo ograniczona. Samorządy, krępowane istniejącemi przepisami, przyłożyć mogą ręki jedynie przez podejmow. robót publ., dających bezrobotnym zatrudnienie. Przedewszystkiem ruszyć się musi całe społeczeństwo. Wszędzie powstać powinny lokalne komitety niesienia pomocy bezrobotnym. Jeżeli nie wszystkim będzie można przyjść z pomocą — to nie można jednak dopuścić do tego, aby ktokolwiek szedł głodno spać. Kuchnie publiczne nieźle funkcjonują, ale muszą być postawione jeszcze lepiej. Pan wojewoda zwrócił uwagę rządu na konieczność dożywiania dzieci. Dzięki Polsko-Amerykańskiemu Komitetowi Kresowemu, Pomocy Dzieciom, uzyskał kilkadziesiąt skrzyń mleka konserwowanego dla niemowląt. Podzieli to na miasta najbardziej pomocy potrzebujące.

Rada Ministrów całkowicie uznała konieczność przyspieszenia robót w Gdyni a obecny Minister Kolei budowę linji kolejowej z Bydgoszczy do Gdyni stawia na pierwszy punkt swego programu. Roboty będą prowadzone dalej, aby jaknajrychlej mogły iść znaczniejsze transporty węgla przez Gdynię. Wiadomo bowiem, że ani obecna sieć kolejowa ani port w Gdańsku nie są dość pojemne, aby wyeksportować węgiel górnośląski. Wojewoda podjął starania o **kredyty dla Pomorza** w bankach państw. Naogół banki państwowe rozumieją sytuację na Pomorzu, czego dowodem, że jeszcze ostatnio państwowy *Bank Rolny postanowił udzielić kredytu 400.000 zł na potrzeby rolnictwa.* Zapewne Bank Gospodarstwa Krajowego przyjdzie z wydatniejszą pomocą kredytową przemysłowi i rzemiosłu.

Sprawami, związanemi z akcją kredytową, zajmie się w czasie najbliższym Rada Ministrów, na podstawie przedłożonych wniosków wojewody pomorskiego. Pan dr. Wachowiak zaznaczył w końcu, że zarzuty, podnoszone często pod adresem rządu, jakoby nie doceniał spraw pomorskich, najzupełniej są niesłuszne. Skoro będą gotowe w lutym sprawozdania poszczególnych gałęzi administracji na Pomorzu, wojewoda poda do publicznej wiadomości, co rząd w r. 1925 zrobił dla Pomorza.

Coprawda społeczeństwo pomorskie, jak dotąd, nie przekonało się o należytem docenianiu jego potrzeb ze strony rządu, ale zgodne jest w przeświadczeniu, że w głównej mierze wojewodzie swemu zawdzięcza, iż w Warszawie nie zapomniano o Pomorzu. Gdy dziś rząd uznaje potrzebę przyjścia Pomorzu z wydatną pomocą prez budowę portu w Gdyni i kolei Herby—Gdynia, to jest to bez wątpienia wyłączna zasługa p. wojewody dr. Wachowiaka.

Z SEJMU.

Na piątkowem posiedzeniu przed porządkiem dziennym po złożeniu ślubowania poselskiego przez posła ks. Aleksandra Kupczyńskiego, który wszedł na miejsce zmarłego posła Mani (Ch. N.), poseł Poniatowski (Wyzw.) wniósł o postawienie na porządek dzienny wniosku Wyzwolenia o wyrażenie votum nieufności rządowi za pogwałcenie ustawy o reformie rolnej przez ogłoszenie wykazu imiennego majątków, podlegających przymusowej parcelacji, obejmujących 50.000 ha, zamiast 200.000 ha. Wobec sprzeciwu sprawa na porządku dziennym nie została postawiona.

Przy trzeciem czytaniu ustawy o cudzoziemcach przemawiał pos. Kordowski (Wyzw.), który m. in. domagał się zwolnienia cudzoziemców, przebywających w Polsce i przybywających do Polski od przymusowej rejestracji. W zasadzie blok mówcy wypowiada się przeciw ustawie i proponuje odesłanie jej ponownie do komisji.

Po przemówieniu sprawozdawcy pos. Zwierzyńskiego (ZLN.) przystąpiono do głosowania. Wniosek o odesłanie ustawy ponownie do komisji upadł 91 głosami przeciw 82.

Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu 104 głosami przeciw 94.

Awantury mniejszości narodowej.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania na ławach mniejszości rozległy się bicia w pulpity i okrzyki. Marszałek przywołał do porządku pos. Wojtiuka, zaś dwukrotnie z zapisaniem do protokółu p. Chruckeigo.

Pragmatyka nauczycelska.

Przystąpiono do dalszej rozprawy szczegółowej nad pragmatyką nauczycielską. Rozprawę tę ukończono. Do poszczególnych artykułów ustawy przemawiali pp. Chrucki (Ukrainiec), Prószyński (ZLN.), Nowicki (Wyzwolenie), Skrzypa (kom.), Mandrys (Ch. D.), Utta (Zj. niem.) i Hausner (koło żyd.), wnosząc długi szereg poprawek. Pozostało jeszcze końcowe przemówienie sprawozdawcy i głosowanie, które odłożono do jednego z następnych posiedzeń.

Sejm odroczył się.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj, Marszałek zamknął posiedzenie, oznajmiając, że termin następnego posiedzenia i jego porządek dzienny będzie podany do wiadomości pisemnie.

Przerwa w plenarnych posiedzeniach ma być wykorzystana na obrady wszystkich komisyj, w szczególności obradować ma komisja budżetowa codziennie rano i po południu nad sprawozdaniami Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Marszałek zaznaczył, że wykonanie tej pracy jest konieczne przed przystąpieniem do obrad nad preliminarzem budżetu na rok 1926.

Plenarne posiedzenie Marszałek zamierza zwołać w końcu stycznia.

Co słychać w świecie?

Statut organizacyjny Ministerstwa Reform Rolnych.

Wobec konieczności dostosowania organizacji Ministerstwa Reform Rolnych do przyjętej dn. 28 grudnia 1925 r. przez Sejm ustawy o reformie rolnej oraz w związku z dążnościami oszczędnościowemi, Rada Ministrów na wniosek kierownika Ministerstwa Reform Rolnych uchwaliła w dn. 7. b. m. nowy statut organizacyjny Ministerstwa. Według nowej organizacji, Ministerstwo podzielone jest na dwa departamenty i biuro głównej komisji ziemskiej.

Nominacja p. Sokala.

P. Prezydent Rzplitej dekretem z dn. 11 stycznia 1926 r. mianował b. ministra pracy i opieki społecznej delegata rządu polskiego do międzynarodowego biura pracy przy Lidze Narodów p. inż. Franciszka Sokala, posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w trzecim stopniu służby, powierzając mu jednocześnie pełnienie obowiązków delegata rządu polskiego przy Lidze Narodów.

Wymiana więźniów politycznych.

Rząd sowiecki wystąpił znów do rządu polskiego z projektem wymiany trzydziestu kilku obywateli polskich za zwolnionych z odpowiedzialności odpowiedniej liczby działaczy komunistycznych i przekazanie ich Rosji. Będzie to prawdopodobnie ostatnia wymiana, wkrótce bowiem do sejmu wpłyną na wniosek o wymówienie zawartej w r. 1923 umowy z Rosją uwzględniający wymianę więźniów politycznych.

Odszkodowania dla byłych władców niemieckich.

Z Berlina donoszą, że partje umiarkowane doszły do kompromisu w sprawie odszkodowań dla książąt niemieckich. „Reichstag" ma uchwalić ustawę, która przy najwyższym trybunale związkowym w Lipsku ustanowi specjalny sąd rozjemczy, mający rozpatrywać pretensje książąt niemieckich do odszkodowania.

Afera fałszerska.

Donoszą z Pesztu, iż biskup polowy Zadrawecz przesłuchiwany przez policję, przyznał się, iż przechowywał w swem mieszkaniu kufer z banknotami frankowemi i że odbierał przysięgę od członków tajnych związków patrjotycznych i monarchistycznych.

Udzielono dymisji dyrektorowi węgierskiej Pocztowej Kasy Oszczędności, Baroszowi, za to, iż udzielił z funduszów Kasy przeszło miljard koron na pewne instalacje, służące do fałszowania banknotów.

Niezwykłe mrozy we Włoszech.

Z Rzymu donoszą: W całym kraju panują wielkie mrozy. W górach Bergamo i Cortino temperatura dochodzi do 22 stopni mrozu poniżej zera. W Wenecji niektóre kanały zamarzły.

O przyszłe zbiory.

Kluby ZLN., Ch. D., PSL, Ch. N. i Wyzwolenia zgłosiły wniosek do rządu o zastosowanie jak najenergiczniejszych środków, aby nie dopuścić do ograniczenia zużycia nawozów sztucznych na roli skutkiem braku gotówki, co może wpłynąć bardzo szkodliwie na urodzaje w roku przyszłym.

Bojówka niem. na pograniczu pomorskiem.

Korespondent Ag. Wschodniej donosi z Prus Wschodnich, że nad granicą polską rozwijają coraz energiczniejszą działalność cywilne bojówki niemieckie. Mimo istnienia koalicyjnych komsyj rewizyjnych organizacje te zaopatrzone są obficie w broń i amunicję. Ostatnio powstała nowa organizacja pod nazną „Grenzschutz Ost", na czele której stoi porucznik Rossbach. Oficer ten znany jest na Pomorzu z roku 1920, gdzie krwawemi masakrami, tłumił ruch ludności polskiej, zdążającej ku połączeniu się z Polską.

Wielkie oszustwo w Łodzi.

Na rozprawie sądowej przeciw jednemu z redaktorów pism łódzkich, który napiętnował umowę z kapitalistami szwajcarskimi o wydzierżawienie elektrowni, wyszło na jaw, że nie uiszczono podatku państwowego w wysokości 350.000 zł. Sąd zawiadomił o tem prokuratorję i zażądał pociągnięcia do odpowiedzialności prezydenta miasta Cynarskiego i wiceprezydenta Wojewódzkiego.

Fuzja stronnictw chłopskich z grupą Okonia.

Prezes klubu stronnictw chłopskich p. Waleron wystosował do chłopskiego stronnictwa radykalnego b. księdza Okonia pismo z wezwaniem do połączenia obu klubów.

W związku z możliwością tarć w koalicji istnieje kombinacja, że na wypadek wystąpienia z koalicji socjalistów na ich miejsce weszliby przedstawiciele nowo powstałego klubu chłopskiego z p. Janem Dąbskim. Poseł Witos, zapytany przez dziennikarzy, jak by się klub jego zachował, oświadczył stanowczo: „My — albo oni". Dziennikarze zapytali: „Czy nawet w obliczu interesu państwa?" Na co Witos odpowiedział: „Czas wszystko leczy!"

Już od 15—25 b. m.

można odnowić przedpłatę na miesiąc luty u listowego.

W miejscowościach, gdzie listowy nie dochodzi, prosimy prenumerować w wyżej oznaczonym terminie w swym urzędzie pocztowym lub napisać wprost do administracji.

Przeciwko nieprawidłościom na pocztach..

Nie należymy do rzędu ludzi, którzy na każdym kroku wychwalają dawne pruskie urzędy i porządki, a tak chętnie ganią i bezwzględnie potępiają sposób urzędowania władz polskich. Rozumiemy doskonale, że administracja niemiecka **szkoliła się i udoskonalała przez dziesiątki lat,** nasza zaś polska **dopiero rozpoczęła naukę,** i to w warunkach jak najtrudniejszych.

Jesteśmy tedy wyrozumiali na brak sprawności i wyszkolenia u władz i urzędników naszych — byle ujawniające się niedomagania nie pochodziły ze **złej woli** lub **karygodnej opieszałości.**

Wyrozumiałość tę naszą posuwaliśmy dotąd tak daleko, że nie podnosiliśmy publicznie skarg na różne nieprawidłowości w urzędach pocztowych, chociaż te niedomagania odbijały się dotkliwie **na naszej kieszeni. Poprzestawaliśmy na zażaleniach,** zresztą nie zbyt częstych, licząc na to, że posłużą one za przestrogę i spowodują naprawę.

Niestety przekonujemy się, że tą naszą daleko posuniętą względnością nie osiągniemy zamierzonego celu i nie naprawimy złego, które **na dobre zakorzeniać się zaczyna na poczcie naszej.**

W pierwszych dwóch tygodniach stycznia otrzymaliśmy od całego szeregu abonentów **listy z zażaleniami,** że: 1) „Ziemi Pomorskiej" raz po razie **nie otrzymują** lub 2) otrzymują ją **za późno.**

Abonenci nasi zwykle wiedzą i rozumieją, że Wydawnictwo **nie może opuścić tego lub owego numeru „Ziemi Pomorskiej", że musi poczcie toruńskiej dostarczyć gazety w oznaczonym przez nią czasie,** i że stąd wyżej wspomniane nieregularności **nie są spowodowane przez Wydawnictwo,** ale **jedynie przez pocztę.** Są jednak i tacy, którzy tego nie wiedzą i nie rozumieją a polegają jedynie na tem, co im listowy lub urzędnik pocztowy powie, który niestety bardzo często zwala winę na Wydawnictwo lub na pocztę toruńską.

Pragnąc raz położyć kres tym nieprawidłowościom, stwierdzamy przedewszystkiem, że **nie było wypadku, abyśmy numeru „Ziemi Pomorskiej" w dniu przepisanym, t. j. w poniedziałek, środę lub piątek, nie wydali, a tak samo nie było wypadku, abyśmy w powyżej przytoczonych dniach nie dostarczyli poczcie toruńskiej całego wymaganego nakładu najpóźniej do godz. 6-ej popoł.**

Z tego wynika, że z naszej ekspedycji wychodzą egzemplarze „Ziemi Pomorskiej" **regularnie i w czasie przepisanym,** wobec czego twierdzenia urzędników na pocztach prowincjonalnych, że „Ziemia Pomorska" **nie wyszła,** są **niezgodne z prawdą,** a tak samo bardzo wątpliwej wartości są tłomaczenia, że odnośny numer **„Ziemi Pomorskiej" na jakąś pocztę nie nadszedł.**

Stwierdziwszy powyżej rzeczywisty stan rzeczy, pragniemy, jak powyżej powiedzieliśmy, położyć kres tym nieprawidłowościom, **ku czemu potrzeba nam pomocy Szan. Czytelników i Zwolenników naszego pisma.**

Współpraca ta polegać będzie na tem, że **każdy, kto nie otrzyma jakiegoś numeru „Ziemi Pomorskiej" wogóle lub nie otrzyma na czas, wyśle na swoją pocztę — w zamkniętej kopercie bez znaczka — wypełniony odpowiednio formularz zażaleniowy, który poniżej podajemy.**

Do Urzędu Pocztowego
w . . . . .

Zażalenie.

Niżej podpisany abonent wychodzącego w Toruniu czasopisma „Ziemia Pomorska" nie otrzymał n-ru . . . tegoż pisma, który miał nadejść w dniu . . , miesiąca . . . r., — odebrał nr. . . . tegoż pisma, który miał nadejść w dniu . . . mies. . . . r., dopiero w dniu . . . mies. . . . r. i uprasza o zbadanie powyżej stwierdzonej nieprawidłowości.

Podpis (imię i nazwisko).

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

28)

(Ciąg dalszy.)

Książę Hugon odetchnął wolniej.

— Nastraszyłeś bo mnie, ma foi — odezwał się — choć ci tego w imię twej dobrej dla nas woli nie mam za złe. Pan Bóg nie dopuści upaść poczciwej rodzinie, sumienie nasze czyste. Opatrzność zsyła próby, ale dłoń jej przychodzi w pomoc często w ostatniej godzinie. Jakoś to będzie, jakoś to będzie...

Zenon uśmiechnął się smutnie.

— Skądże ci ten strach tak nagły? — zapytał generał.

— Napędził mi go nieco wczoraj mecenas.

— A tak, i jam zaraz czuł, że to nie bez kozery być musi — przerwał książę. — Cóż to, czy co tak bardzo złego?

— Na dziś jeszcze nic, ale któż wie, co to sprowadzić może. Jakiś spekulant kapitalista nabywa wierzytelność. Któż go tam wie, jakie ma zamiary?

— Jest na to rada?

— Byłaby jedna: znaleźć sto tysięcy i dług ten zaraz zapłacić.

— Sto tysięcy! — wykrzyknął generał — sto tysięcy! suma sama przez się mało znacząca, ale ma foi, skąd ją tak narazie wziąć?

— Zresztą — przerwał Zenon — panie generale, to nie o te sto tysięcy idzie, ale o to, że zacny nasz, kochany książę Robert śpi, marzy, odpoczywa i o przyszłości nie myśli. Sądziłem, że gdybyś pan generał energicznie jakoś przemówił...

Książę podrapał się w głowę, pokręcił wąsa i szepnął:

— Tak, ma foi, ja, energicznie do Roberta... o co? o to, żeby sobie chomąt na szyję włożył? dobry jesteś, a! dobry jesteś! Znasz mnie widać doskonale, i Roberta. — Generał zaczął się śmiać jakoś smutnie. — Ma foi, doskonały jesteś, trafiłeś wybornie! Mój panie Zenonie, mam lat prawie siedmdziesiąt, jednak nie zaschłem na mumję bez serca. Czyś ty co słyszał o tych tam wojskowych przygodach Roberta? hę? pewnie tak samo jak ja. Dorozumiewamy się, co tam było. Człek nie odbolał, choć po szpartańsku tego lisa na piersi nosi, ale czuć, że go jeszcze kąsa. Jakże tu przyjść i powiedzieć mu: poświęć się dla nas, żeby nam bażantów nie zabrakło, idź i oparzoną rękę kładź w ogien znowu. Ma foi, nie mam odwagi.

— A któż ją będzie miał? — spytał Zenon.

— Tego nie wiem — mówił generał. — Ks. sufragan jej nie ma, ojciec z innych powodów nie chce go zmuszać...

— A zatem rzeczy in statu quo [1]) zostaną do...

Zenon nie dokończył, a książę, któremu fajka zgasła, poszedł ją spokojnie na swojem miejscu postawić. Zdaje się, że bardzo mu było na rękę ukryć zarazem twarz, na której wrażenie doznane bolesne ślady zostawiło. Żurba siadł, czując, że myśl, z którą tu się wybrał, była niezręczną, skoro skutku nie przyniosła. Pocóż księcia generała martwił daremnie? Miał to na sumieniu.

Jakiś czas trwało milczenie. Książę Hugon wciąż jeszcze fajki wedle prawideł nie mógł ustawić, ręka mu się trzęsła.

— Niech ci Bóg płaci, mój panie Zenonie — odezwał się nareszcie, odwracając się z twarzą pochmurzoną — za twoje dla nas serce. Teraz to są takie czasy, że każdy myśli tylko o sobie, w rodzinach nawet spójni niema, cóż dopiero między obcymi; więc gdy się na uczucie trafi, trzeba przed niem skłonić głowę, jak przed idącą świętością.

Generał westchnął.

— Wyście bo — rzekł napół sam do siebie — całym rodem poczciwi i zacni ludzie, choć każdy po swojemu. Nie dziwię się twemu ojcu, bo to człowiek z tych czasów, gdy szanować a kochać nietylko było wolno, ale nakazano, nie dziwię się pannie Antoninie, bo ona się z nami tu zrosła jak dziecię domu; ale w tobie, człowieku nowych pojęć i wychowania, ma foi, admiruję szlachetne uczucie tem bardziej, że cię tam uczono pewnie, aby je na gościńcu rzucić, jako niepotrzebny ciężar. Bóg ci zapłać. Ale słuchajno, panie Zenonie, gorączka jesteś. Co dziś pomoże mówić z księciem Robertem, kiedy za parę godzin ów mecenas przybędzie dla podpisania aktu?

— Mnie też nie szło o zapobieżenie temu, co niuchronne — odparł Zenon — lecz... lecz przy tej zręczności chciałem choćby groźbą rozbudzić księcia Roberta.

— A no, tak dobrze, tak dobrze, ma foi — odpowiedział generał, uderzając go po ramieniu. — Budź, budź, ale...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) in statu quo (dom: sunt, z łac.); w stanie, w jakim są.

Rozumie się, że w powyższym formularzu **skreślić należy to, co w danym wypadku jest zbyteczne,** a pozostawić tylko to, na co się ktoś żali.

Równocześnie z wysłaniem tego formularza na pocztę, zaleca się powiadomić Administrację naszą o wysłaniu zażalenia, w każdym zaś **razie należy powiadomić Administrację o odpowiedzi otrzymanej z poczty, o ile możności z nadesłaniem odnośnego pisma urzędowego.**

Tyle na dzisiaj. Do sprawy tej powrócimy jeszcze w najbliższych dniach.

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska.

Ks. wikary Paluszyński z Piaseczna przeniesiony został na wikarjat w Ostrowitem. Ks. wikary Bronisław Domachowski w Ostrowitem dla choroby zwolniony został na jeden rok.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 18 stycznia 1926 r.

Poniedziałek dnia 18 stycznia Pryska p. m.
Wschód słońca 8.4. Zachód słońca 16.17.
Wschód księżyca 10.34. Zachód księżyca 22.4.
Wtorek dnia 19 stycznia Henryka b.
Wschód słońca 8.3. Zachód słońca 16.19.
Wschód księżyca 10.56. Zachód księżyca 23.28.

***Teatr miejski.** Dziś, w poniedziałek, ostatni raz przed zejściem na pewien czas z afisza natchniona, pełna poezji do głębi wzruszająca opera Puccini'ego **„Madame Butterfly"** z znakomitą przedstawicielką tytułowej roli panią **Aleksandrą Lubicz** oraz pp. **Czerniawską, Laskowskim i Bolko** w rolach głównych.

Jutro, we wtork, po raz drugi efektowna i melodyjna operetka Kalmana **„Bajadera"** z pp. **Czerniawską, Leonowicz, Zdzitowieckim, Rdzawiczem, Ilcewiczem. Jejdem w rolach głównych.**

* **Liczba bezrobotnych rośnie.** W ostatnich dniach grudnia i pierwszych stycznia liczba bezrobotnych w Toruniu powiększyła się o 500 osób.

* **Licytacja koni wojskowych.** We wtorek, 19. b. m. o godz. 10 przed połud. na placu przed starostwem odbędzie się sprzedaż wybrakowanych koni wojskowych.

* **Odżywianie dzieci rodzin ubogich.** Od dzisiaj, t. j. 18. b. m. ma otrzymywać około 400 dzieci rodzin ubogich i bezrobotnych w szkole ¼ litra mleka i 2 bułki. Oprócz tego stara się tutejszy inspektor szkolny, p. Zimny, aby za pomocą zorganizowanych komitetów rodzicielskich, wydawać w szkole bezpłatne obiady. Mamy nadzieję, że przy odpowiedniem poparciu z strony obywatelstwa, zabiegi p. inspektora Zimnego odniosą pożądany skutek i chociaż tylko częściowo zmniejszy się bieda, która dzisiaj na dobre zawitała do licznych rodzin.

* **Oszczędność na niewłaściwem miejscu.** Jak słychać, rząd zamierza zlikwidować ze względów oszczędnościowych Wydział Przemysłu i Handlu przy Województwie Pomorskiem. Zniesienie tak bardzo pożytecznej i potrzebnej instytucji nie przyniesie rządowi żadnej korzyści. Mamy nadzieję, że rząd zastanowi się nad tą sprawą dobrze i, jeżeli faktycznie będzie chciał oszczędzać, zabierze się do urzędów względnie instytucyj takich, które tak państwu jak i społeczeństu nie przynoszą żadnych korzyści.

* **Niemiła przygoda.** Poważny obywatel tutejszy goszcząc w Warszawie w hotelu Saskim, poznał dwie panienki o miłej powierzchowności.

Zaprosił je na kolację, postawił butelkę koniaku, wreszcie namówił jedną z warszawianek, by go nie opuszczała.

Nazajutrz, po otworzeniu oczu pan ów nie ujrzał już partnerki. Nie mógł też odnaleźć biżuterji wartości kilku tysięcy złotych.

Za zwrot pamiątkowej złotej dewizki, obywatel obiecuje dyskrecję i 1000 złotych.

* **Osie,** pow. świecki. (Sprzedaż drzewa). W ub. środę, dnia 13. bm. odbyła się tutaj sprzedaż drzewa opałowego i użytkowego. Następne licytacje odbędą się 17 lutego, i 17 marca rb. o godz. 9-ej rano.

* **Pogódki,** pow. kościerski. (Kolenda). Tak jak w innych latach, odbywa się w naszej parafji i w tym roku kolenda, która się rozpoczęła w Nowy Rok. Tymczasowo kolendował ks. wikary, gdyż ks. proboszcz podupadł ostatnio na zdrowiu.

* **Żukowo,** pow. kartuski. (Z Tow. Wojaków). W poniedziałek, 11. bm. odbyła się zabawa Tow. Wojaków parafji żukowskiej. Licznie zebrani bawili się aż do rana. Ksiądz wikary, także jako dawniejszy wojak, miał ładną przemowę i dziękował wszystkim uczestnikom, którzy ten wieczorek upiększyli i swoim udziałem potwierdzili, iż wiernie będą stali przy ziemi pomorskiej.

* **Rogoźno-wies.** (Przed wyborami do rady gminnej). W niedzielę, dnia 10. bm. odbyło się zebranie wyborców gminy Rogoźno-wieś. Zebranie zagaił I-szy ławnik gminy p. M. Garba, który w krótkich ale treściwych słowach przedstawił cel tego zebrania. Na przewodniczącego wybrano sołtysa p. Ziętarskiego, na sekretarza p. Antoniego Heberleina. Sołtys p. Ziętarski zdał sprawozdanie z swej działalności i działalności rady gminnej a następnie przedstawił, jakie gmina miała dochody i rozchody. Sekretarz Heberlein przeczytał Orędownik Urzędowy, dot. wyborów do rad gminnych sołtysów i ławników. Na tem samem zebraniu, które się przekształciło w wiec przedwyborczy, przystąpiono do ustalenia listy kandydatów do rady gminnej. Zabierali głos pp. Mazankowski, Wiśniewski, Józef Bojanowski, Gac Wacław, Heberlein Antoni, Matulewski Leon i wielu innych. Po wyczerpaniu dyskusji jednogłośnie uchwalono, z wyjątkiem kilku zwolenników, sekciarzy Hejduka i Hodura postawić jedną listę. Wiec zakończono pochwaleniem Pana Boga.

* **Tuchola.** (Skuteczna samopomoc.) W zagrodzie p. Iwickiego w Rudzkimmłynie od pewnego czasu szerzyły szkodniki wśród drobiu znaczne spustosznia. P. I. założył więc żelazo i to ze znakomitym skutkiem. W paru tygodniach złapano 7 lisów, kunę i wydrę, ważącą 16 funtów.

* **Poznań.** (Katastrofa na jeziorze swarzędzkiem.) W ubiegłą środę dwóch chłopców, Walerjan i Roman Tabaka, uczniów gimn. im. Bergera w Poznaniu, poszło się ślizgać na jezioro w Swarzędzu. Ponieważ wskutek nagłych mrozów pokrywa lodowa na jeziorze nie była jednolita, chłopcy dostali się w pewnej chwili na niebezpieczne miejsce i załamawszy się, poczęli tonąć. Choć przyglądała się temu setka chłopców stojąca na brzegu, nikt nie pospieszył, aby donieść o wypadku starszym. Obydwaj chłopcy utonęli; pp. T. stracili tem samem ostatnich dwóch synów.

Na luty

czas już największy zapisywać „Ziemię Pomorską". Prosimy tedy tych wszystkich, którzy pismo nasze zapisali **tylko na styczeń,** aby bez zwłoki odnowili przedpłatę — najlepiej od razu na luty i marzec, lub tylko na luty. Równocześnie prosimy wszystkich gorących zwolenników „Ziemi Pomorskiej", aby usilnie starali się pozyskać dla niej wszystkich swych krewnych i znajomych.

Przy tej pracy nad rozpowszechnianiem pisma naszego niechaj im przyświeca jako myśl przewodnia — **obrona dzielnicy naszej na wewnątrz i zewnątrz.** Im liczniejsze będą zastępy zwolenników „Ziemii Pomorskiej", tem donioślejszy będzie głos pisma naszego i tem skuteczniejsza będzie obrona.

Do dzieła więc z hasłem naszem w sercu i na ustach

Nie damy Pomorza — zabrać ani zniszczyć!

Rozmaitości.

Amerykański projekt reformy kalendarza.

Według niego rozpoczniemy w r. 1927 liczenie lat od początku.

Nowojorski korespondent liberalnej „Westminster Gazette" donosi swemu pismu, że „Stowarzyszenie przemysłowców nowojorskich dla reformy kalendarza" po długiej i wyczerpującej dyskusji i przestudjowaniu najrozmaitszych, proponowanych projektów, przyjęło projekt przedstawiony przez p. Montgomery.

Ten ostatni zaproponował, aby w celu uczczenia pokoju wszechświatowego rozpocząć nową erę. Era ta zaczęłaby się w 1927 r., który stałby się pierwszym rokiem.

Projekt ten przyjęty przez stowarzyszenia nowojorskie, będzie w najbliższych czasach przesłany Lidze Narodów do zatwierdzenia.

Ostatnie wiadomości.

P. Prezydent Rzplitej u żołnierzy.

Zamierzone oszczędności w armji skłoniły Prezydenta Rzplitej do zbadania osobiście życia pułkowego, jego domagań i niedomagań. W tym celu Pan Prezydent udał się dziś do cytadeli i rozpoczął obserwacje od 21. pp. U bramy przywitał Pana Prezydenta szef administracji gen. Konarzewski, d-ca O. K. gen. Malczewski, komendant O. W. gen. Suszyński i dowódcy dywizyj stacjonowanych w Warszawie. P. Prezydent zbadał gospodarkę w drugiej kompanji strzelckiej, przyczem zauważył, że dowództwo kompanji za wiele czasu poświęca pracom kancelaryjnym. Następnie P. Prezydent badał wytrzymałość munduru żołnierskiego i zawartość kotła, w którym gotowano obiad.

Przed ustąpieniem min. Moraczewskiego.

W pierwszych dniach bieżącego tygodnia rozpatrywana będzie sprawa odwołania z rządu ministra robót publicznych Jędrzeja Moraczewskiego, który trwa nadal przy swoim zamiarze złożenia teki.

Uroczystość ku czci Staszica.

Wczoraj odbyła się na Bielanach uroczystość ku czci Staszica. Obecni byli w czasie mszy św. w kościele na Bielanach Prezydent Rzplitej, marszałek sejmu z kilkoma posłami i senatorami, ministrowie wojny i oświaty i władze miejskie. W czasie uroczystej sumy przemówienie z ambony wygłosił ks. Wyrębowski Po nabożeństwie wszyscy udali się z Prezydentem na czele do grobu Staszica, gdzie złożono wieniec, poczem Prezydent wraz z przedstawicielami rządu udał się do obszernego refektarza Ojców Marjanów na śniadanie. Po południu odbyła się staraniem uniwersytetu robotniczego uroczysta akademja ku czci wielkiego męża stanu, którą zagaił senator Kopczyński, poczem poseł Czapiński wygłosił dłuższy odczyt. Prelekcję dopełniono odczytaniem przez panią Solską i Zelwerowicza fragmentu specajlnej pracy Staszica „Ród ludzki". Chór związku pracowników gazowni zakończył uroczystość. Po południu warszawski oddział Białego Krzyża urządził w ognisku żołnierskim akademję.

Plotki w sprawie wydzierżawienia monopolu.

Ze sfer miarodajnych dowiadujemy się w ostatnich czasach, iż ukazujące się informacje o rzekomem podpisaniu ofert francuskiej, włoskiej i holenderskiej o wydzierżawienie monopolu tytoniowego, są zupełnie bezpodstawne. Pogłoski te mają jedynie charakter dywersji, mającej na celu przeszkodzenie Polsce w uzyskaniu pożyczki zagranicznej, a następnie powodowane są obawą europejskich dostawców tytoniowych o utratę rynku zbytu dla ich surowców w Polsce. Z drugiej strony wiadomości o warunkach pożyczki są również nie oparte na rzeczywistości, bowiem pertraktacje na temat warunków rozpoczną się dopiero po ukończeniu obecnych badań nad organizacją i dochodowością monopolu tytoniowego. Opcja, którą z ramienia ministra skarbu podpisał p. Młynarski, jest ważna do dnia 1 marca rb. i nie zawiera żadnych niepokojących zapowiedzeń.

Udaremniony zamach.

7-go stycznia przytrzymano na stacji Pelplin w pociągu idącym z Gdańska, skrzynię wagi 30 kg., napełnioną materjałem wybuchowym, t. zw. bradytem. Dnia 8 stycznia przytrzymano takąż skrzynię na stacji w Tczewie. Dochodzenia policyjne stwierdziły, że skrzynię tę wysłano z Górnego Śląska do fabryki superfosfatów. W jaki sposób i w jakim celu skrzynię tę znaleziono w pociągach, idących z Gdańska, nie stwierdzono. Śledztwo w tej sprawie w toku.

Sprawozdanie prof. Kemmerera o połączeniu w Polsce.

Jak donosi „United Press", prof. Kemmerer, który bawił jako rzeczoznawca amerykański w Polsce, nadesłał już bankowi Dillon, Read et Co sprawozdanie o stosunkach finansowych w Polsce, które utrzymane jest w tonie bardzo korzystnym. W zasadzie sprawozdanie to pokrywa się z oświadczeniem, złożonem swego czasu prasie krajowej i zagranicznej w Warszawie. Prof. Kemmerer podkreśla, iż układy lokarneńskie wzmocniły znacznie położenie Polski w dziedzinie polityki międzynarodowej. Wykluczona jest też możliwość rozruchów robotniczych. Przyczyny obecnego przygnębienia w Polsce polegają na braku zaufania do własnej waluty społeczeństwa polskiego, co oczywiście odbija się również na ocenie sytuacji finansowej Polski zagranicą. Przeprowadzenie programu sanacyjnego obecnego rządu rokuje poważne nadzieje, gdyż warunki sprzyjają przyszłemu rozwojowi gospodarczemu Polski.

Odznaczenie Paderewskiego.

Paderewski został wybrany członkiem paryskiej Akademji Sztuk Pięknych.

Kanclerz Luther utworzył gabinet.

Wieczorem doszło do porozumienia się partyj w ułożeniu nowego gabinetu. Pertraktacje należy uważać za ukończone. Przygotowano następującą listę ministrów: Kanclerz Rzeszy — dr. Luther; min. spraw zagranicznych pozostaje dr. Stresemann (niem. partja ludowa); min. spraw wewnętrznych — dr. Koch (demokrata); min. rolnictwa — Buerger (centr.), burmistrz Kolonji; min. finansów — Rheinhold (dem.), dotychczasowy saski min. finansów; min. pracy — zostaje dr. Braun (centr.), min. aprowizacji — Heep (niem. partja ludowa); min. komunikacji — dr. Krone (niem partja ludowa); min. sprawiedliwości i zajętych obszarów — ekskanclerz dr. Marx (centrowiec); min. Reichswehry — prawdopodobnie dr. Gessler; min. poczty — Tingel. Lista ta zostanie dziś przedłożona prezydentowi Hindenburgowi. Przebieg rokowań zostanie opublikowany dziś, w poniedziałek. Bawarska partja ludowa nie zdecydowała się jeszcze na skład gabinetu.

Kurs dolara.

Dolar w Warszawie nie urzędowo w żądaniu 7,75, tendencja utrzymana.

Dział gospodarczy.

Znaczenie uprawy ziemniaków na wschodzie Niemiec.

(Dokończenie.)

Nie wchodząc bliżej w ustosunkowanie składników pokarmowych stwierdza autor, że konie żywione ziemniakami parowanemi i sianem, wyglądają dobrze i są zdatne do pracy. Przy tuczeniu świń ziemniakami parowanemi można zaoszczędzić ilości pasz treściwych do tego stopnia, że wystarczy zupełnie ich produkcja krajowa. Do skarmiania ziemniaków w lecie lepiej jest sporządzić kiszonki, by uchronić się od większych strat przez psucie się ziemniaków.

Z powyższgo wynika, że ziemniaki uniezależniają tuczenie

01097

świń w Niemczech od przywozu z zagranicy pasz treściwych jak kukurydzy i jęczmienia. Tuczenie świń zimniakami w większych ilościach może mieć zastosowanie tylko w tych okolicach względnie gospodarstwach, gdzie produkuje się ziemniaki. Przewóz bowiem ziemniaków na paszę nie opłaca się. Lepiej kalkuluje się transport płatków ziemniaczanych na paszę.

Tej gałęzi przemysłu nie należy lekceważyć — jak to przeważnie miało miejsc dotychczas. Jest to sprawa bardzo ważna. Można bowiem przez suszenie ziemniaków wyrównywać nieurodzaj w latach klęski, oraz przewieźć na dalsze odległości ziemniaki, których nie zużyje się na miejscu. Możność zastąpienia w znacznej mierze suszonemi ziemniakami ziarna przy tuczeniu świń, ma pierwszorzędne znaczenie. Produkcja mięsna przed wojną w Niemczech była wystarczająca, lecz uzależniona była od dowozu pasz z zagranicy. Niemcy popełnili błędy przy polityce celnej i to było jednem z powodów przegranej wojny. Gdyby produkcja ziemniaków chroniona była przez odpowiednią politykę celną, produkcja mięsa byłaby się już wówczas uwolniła od zależności dowozu pasz z zagranicy. Tych błędów więcej nie należy popełniać. Chcąc uzdrowić stosunki rolnicze, musi się ograniczyć przywóz. Rokowania handlowe wykazują, że nie docenia się należycie tej sprawy.

Niestety i te czynniki, od których należałoby się spodziewać większego zrozumienia sprawy, nie doceniają jej znaczenia i patrzą raczej na sprawę pod kątem polityki. Nie doceniają, jak wielkie znaczenie ma tuczenie świń ziemniakami, przy możliwie najmniejszem użyciu śruty i mączki mięsnej. To zagadnienie jest również błędne pojmowane jak kwestja gorzelnictwa.

Nie wiele jest kwestji, któreby były w opinji publicznej tak błędnie pojmowane, jak sprawa produkcji spirytusu. Zdanie, które się już dawno utarło, że gorzelnie są darem dla obszarników, wyrobiło upojęcie, że przemysł spirytusowy jest wrogiem ludzkości.

Przeocza się wzgl. nie chce się widzieć, że w gorzelni z zimniaków oprócz alkoholu otrzymuje się wywar. Wywar jest bardzo dobrą paszą i jest podstawą produkcji zwierzęcej na glebach lekkich. Zwiększona produkcja obornika umożliwia znów produkcję innych ziemiopłodów.

Wstrzymanie rozwoju przemysłu spirytusowego lub ograniczenie go, jest równoznaczne z wyłączeniem wielkich obszarów ziem lekkich od nabiału w aprowizacji ludności.

Po stracie najlepszych ziem na wschodzie nie wolno nam tego uczynić, jeśli przeważnie myślimy o odbudowie. Mam wrażenie, że Zarząd monopolu państwowego, nie ma należytego zrozumienia, jak doniosłem jest znaczenie przemysłu spirytusowgo pod względem gospodarczym. — Prusy Wschodnie nie mają wiele gorzelni, lecz te nieliczne gospodarstwa, posiadające gorzelnie, są wzorem dla produkcji ziemniaków, hodowli i wysokiej kultury w tych klimatycznie niekorzystnych okolicach. Za czasów gospodarki przymusowej stwierdził tajny radca Hansen, że najwięcej środków żywności dostarczały gospodarstwa posiadające gorzelnie.

Podkreślając dobitnie znaczenie gorzelnictwa dla kultury ziem lekkich, zwraca dalej autor uwagę na uwzględnienie kwestji produkcji spirytusu przy podziale wielkich obszarów. — Należy dać możność utrzymania gorzelni na pozostawionym obszarze, aby gospodarstwo to mogło być wzorowo dla nowopowstałych osad. Wzywa dalej do ochrony produkcji rolnej przez odpowiednie cła.

Rozwój produkcji ziemniaków i gorzelnictwa, a tem samem podniesienie kultury i utrzymanie gospodarstw na glebach lekkich, zależy więc od bardzo wielu czynników i natrafia na liczne przeszkody. — Przeciwstawić się tym trudnościom i opanować je mogą tylko rolnicy zorganizowani. Wzywa więc, by wszyscy rolnicy zorganizowali się w instytucjach rolniczych, a przedewszystkiem w Izbie Rolniczej, gdyż tylko wówczas interesy rolnictwa znajdą należytą obronę.

Dotychczas rząd nie uwzględniał interesów rolnictwa. Pokonanie wielu przeciwności zależy od ustawodawstwa i rządu. Ze względu na wrogą przeważnie tendencję dla rolnictwa, jaka tam panuje, widoki dla produkcji rolnej źle się przedstawiają na przyszłość. Wołanie o tak zwaną opiekę społeczną, w rzeczywistości zaś o zupełnie antysocjalną przesadę tej opieki, pomija w zupełności potrzeby rolnictwa, i zasypuje źródła, z których wiele sił żywotnych mógłby czerpać praktyczny socjalizm. — To musi doprowadzić wcześniej czy później do reakcji. — Pytanie jednak, ile bogactw narodowych przez to zginie; jest obawa, że gospodarstwa, szczególnie na glebach lekkich, nie będą w stanie przetrzymać tego okresu. Uprawa ziemniaków może być pasem ratunkowym dla tych gospodarstw, lecz pas ratunkowy ma znaczenie tylko wtedy, gdy tonący ma jeszcze siły, by go uchwycić. — Oby nie było za późno!

Jeśli chodzi o warunki gleby i klimatu — to Pomorze znajduje się prawie w indentycznych warunkach, — dlatego też to, co powiedziano wyżej o uprawie ziemniaków, znajduje zastosowanie dla Pomorza. Jeśli chodzi o część wywodów, dotyczącą kwestji polityki agrarnej, stosunku władz do rolnictwa wogóle i poruszonych kwestji (przemysł spirytusowy), te są u nas analogiczne. Czas zatem i u nas zdjąć okulary partyjne, a patrzeć na sprawy gospodarcze przez okulary państwowe.

Rolnicy winni skonsolidować swe dążenia i poprzeć instytucje, które bronią ich interesów równoznacznych z interesami państwa, a rząd winien zmienić taktykę wobec rolnictwa. — Oby nie za późno!

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, dnia 16. 1. 1926 r. Żyto 18.00—19.00; jęczmień 21.00 do 21.00; jęczmień wyb. brow. 21.50—23.50; pszenica 32.50 do 34.50; owies 20.00—21.00; seradela 22.00—25.00; mąka żytnia 65 proc. z workami 32.00—33.00; mąka żytnia 70 proc. z workami 30.50—31.50; mąka pszenna 65 proc. z workami 51.50 do 54.50; otręby żytnie 13.00—14.00; otręby pszenne 15.00—16.00, Płatki ziemn. 13.00—14.00; Wytł. buraczane suszone 8.50—9.50; groch polny 28.00—29.00; groch victoria 36.00—40.00; łubin nieb. 12.00—14.00; łubin ż. 15.00—17.00; siano luźne 6.50—7.30; siano prasowane 8.60—9.40; słoma ż. luźna 1.80—2.00; słoma ż. prasowana 3.85—3.05.

---

†

Dnia 13 b. m. zmarł właściciel Dóbr ryc.

ś. p.

pan WALTER WEHR-Wieszczyce

W zmarłym tracimy wybitnego członka naszej Rady Nadzorczej i przejęci do głębi bolesną stratą przedwcześnie zmarłego zachowamy w niezatartej pamięci Jego wysokie zalety.

Starogard, dnia 16 stycznia 1926 r.

Zarząd i Rada Nadzorcza Pomorskiej Spółki Okowicianej

Noże bębnowe do sieczkarń
latarnie - łańcuchy
narzędzia dla zawodowców

poleca 41

Stefan Cichocki

Skład towarów żelaznych i narzędzi

Telefon 374. Toruń, Król. Jadwigi 20.

Poszukuje się rzetelnych

panów i pań,

bez kapitału zaraz do objęcia w każdej miejscowości do lekkich piśmiennych prac bardzo rzetelnie. Znaczek listowy dołączyć.

„Argus" Żelgoszcz
(Pomorze).

Sp. Akc.
Handlowo-Rolnicza
„KOOPROLNA"

Związek Syndykatów Rolniczych i Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych
WARSZAWA, Kopernika 30, telef. 144-15

Dostarcza na dogodnych warunkach kredytowych za pośrednictwem Synykatów Rolniczych i Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych:

Nawozy sztuczne, artykuły budowlane, produkty naftowe nasiona, maszyny oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres rolnictwa.

Wyłączne przedstawicielstwo na Polskę:

Marshall Sons i Co Ltd. Grainsborough, England.
Lokomobile rolnicze. młocarnie parowe, lokomobile przemysłowe (stacjonery), walce parowe drogowe, motory spalinowe.

International Harvester Co. Chicago U. S. A.
Ciągówki Deeringa, narzędzia motokultury, żniwiarki, wiązałki, kosiarki Deeringa przyrządy żniwne, szpagat do wiązałek.

Podens A. G. Wismar in/M.
Siewniki do nawozów sztuczoych systemu Westfalja „Obotrit"

Zakłady „Skoda" Pilzno.
Wirówki „Libella"

S-té Anonime des Anciens Etablissements Hotchkiss et C-ie á Paris France.
Samochody osobowe.

Cukrovar Kvasice u Kromerize (Morawa)
Jęczmień „Hanna" Proskovetza.

Allmänna Svenska Utsädeaktiebolaget. The General Swedish Seed Company L. t. d.
Nasiona zbóż.

osiada własne oddziały w Poznaniu, Katowicach, Gdańsku, Londynie oraz 184 biura sprzedaży w całym kraju zrzeszonych i współpracujących instytucji rolniczych.

Kwit

Niniejszem zamawiam na miesiąc luty 1926 wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKĄ"

(daw. „Przyjaciel Rolnika")

z odnoszeniem w dom za 99 gr.

Imię i nazwisko: .....

.....

Miejscowość: .....

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 99 gr. za **„Ziemię Pomorską"** z odnoszeniem w dom odebrałem.

dnia 1926

.....

Urząd pocztowy

Kwit

Niniejszem zamawiam na luty i marzec 1926 r. wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKĄ"

(daw. „Przyjaciel Rolnika")

z odnoszeniem w dom za 1,98 zł.

Imię i nazwisko: .....

.....

Miejscowość: .....

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 1,98 zł. za **„Ziemię Pomorską"** z odnoszeniem w dom odebrałem.

dnia 1926

.....

Urząd pocztowy

Kwit

Niniejszem zamawiam na luty i marzec 1926 r. wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKĄ"

(daw. „Przyjaciel Rolnika")

z odnoszeniem w dom za 1,98 zł.

Imię i nazwisko: .....

.....

Miejscowość: .....

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 1,98 zł. za **„Ziemię Pomorską"** z odnoszeniem w dom odebrałam.

dnia 1926

.....

Urząd pocztowy

Nakładem Pomorskiego Zakładu Wydawniczego. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. — Za redakcję odpowiada Władysław Kłosowski.

Książnica Kopernikańska
w Toruniu